

Sygnatura akt VI Ka 1188/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **18 stycznia 2017 r.**

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Ewa Trzeja-Wagner

Sędziowie SSO Kazimierz Cieślukowski

SSO Agata Gawron-Sambura (spr.)

Protokolant Aleksandra Studniarz

po rozpoznaniu w dniu 17 stycznia 2017 r.

sprawy **D. P. (1) ur. (...) w C.,**

córki H. i E.

oskarżonej z art. 13§1 kk w zw. z art. 286§1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 29 czerwca 2016 r. sygnatura akt IX K 773/15

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 i 3 kpk w zw. z art. 640 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonej na rzecz oskarżycieli posiłkowych: K. Z. (1) i K. Z. (2) kwoty po 840 zł (osiemset czterdzieści złotych), tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika z wyboru w postępowaniu odwoławczym;
3. wydatkami Skarbu Państwa za postępowanie odwoławcze obciąża oskarżoną ustalając, że pokryte zostały w formie ryczałtu oraz wymierza oskarżonej opłatę za II instancję w kwocie 380 zł (trzysta osiemdziesiąt złotych).

Sygn. akt VI Ka 1188/16

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy nie zasługiwała na uwzględnienie.

Sąd Rejonowy przeprowadził pełne postępowanie karne, a następnie cały materiał dowodowy poddał ocenie, która jawi się jako zgodna z treścią art. 7 k.p.k. i 4 k.p.k. Nie sposób uznać, by Sąd I instancji odmawiając wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej D. P. (1), a uznając za przekonujące zeznania małżonków Z. uchybił zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom doświadczenia życiowego. Dowody należycie zebrane i ocenione doprowadziły do wykazania winy oskarżonej D. P. (1) w odniesieniu do zarzutu jej inkryminowanego. Jednocześnie w sprawie nie wystąpiły niedające się usunąć wątpliwości, które należałoby tłumaczyć na korzyść oskarżonej. Zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega na obowiązku wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z niejednorodnych wyjaśnień i zeznań. Nie jest więc sprzeczny z tą zasadą wybór wersji niekorzystnej, oczywiście

znajdującej oparcie w dowodach, jeżeli w przeciwieństwie do korzystnej, właśnie ona pasuje do obrazu zdarzenia jako logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym (tak min. Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 26 listopada 2014r, sygn. akt II Aka 374/14). Nie sposób też przyjąć, by uzasadnienie zaskarżonego wyroku opisujące mechanizm działania oskarżonej, z którego Sąd I instancji wyprowadził ogólny wniosek o wyczerpaniu przez nią znamion ustawowych przestępstwa usiłowania oszustwa, nie spełniało wymogów przewidzianych w art. 424 § 1 k.p.k. Uzasadnienie wskazuje jakie fakty Sąd I instancji uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał tłumaczenia oskarżonej za prawdziwe. Zawiera także wyjaśnienie podstawy prawnej wyroku.

Przed szczegółowym odniesieniem się do zarzutów wywiedzionego środka odwoławczego zauważyć trzeba, że apelacja skupia się na przytoczeniu dotychczasowego stanowiska procesowego zaprezentowanego przez oskarżoną, w którym negowała ona popełnienie zarzucanego jej czynu, z którym rozprawił się należycie Sąd I instancji, wskazując z jakiego powodu nie zasługuje ono na uwzględnienie, co prawidłowo odniósł do depozycji pokrzywdzonych pozostających do niego w opozycji, a których nie sposób uznać za nieprawdzie, gdyż w zakresie kluczowym są nie tylko konsekwentne i logiczne, ale również między sobą zbieżne.

Zeznania małżonków Z., które wzajemnie się uzupełniają co do braku po ich stronie długu zabezpieczonego wekslem w żądanej przez oskarżoną wysokości, dość jednoznacznie przekonują, że nigdy nie istniała wierzytelność z weksla na kwotę jakiej domagała się od nich oskarżona D. P. (1). Jedyne weksel przez nich podpisany był związany z zabezpieczeniem transakcji dotyczącej sprzedaży im przez oskarżoną udziałów spółki, w odniesieniu do której materii w toku procesu pokrzywdzeni cały czas konsekwentnie i stanowczo zeznawali. Sąd Okręgowy nie znalazł żadnych podstaw do zakwestionowania szczerości wypowiedzi zaprezentowanych w tej materii przez małżonków Z., uznając przedstawioną przez apelującego argumentację za zdecydowanie niewystarczającą do ich podważenia.

Odnosząc się do różnic pojawiających się w depozycjach pokrzywdzonych na temat ilości weksli przez nich podpisanych, wskazać trzeba, że obrońca abstrahuje zupełnie od faktu, iż Sąd meriti oceniając zeznania pokrzywdzonych wzmiankowanych odmienności bynajmniej nie pominął, z należyłą uwagą odnosząc się do nich na kartach pisemnego uzasadnienia, gdzie na wskroś przekonująco wytłumaczył dlaczego zasługują one na uwzględnienie. Stanowisko przedstawione w tym względzie przez Sąd I instancji jest całkiem zasadne i dlatego w pełni zostało zaaprobowane w ramach kontroli instancyjnej. Wbrew odmiennym wywodom apelującego, analizując poszczególne zeznania pokrzywdzonych, nie można podzielić podniesionego twierdzenia jakoby istniały dwa weksle, tj. weksel in blanco z tytułu pożyczki zaciągniętej przez K. Z. u oskarżonej oraz weksel wypisany u notariusza pomiędzy oskarżycielami, a oskarżoną. O istnieniu dwóch weksli nie świadczy bynajmniej ani zapis nagrania dołączonego do akt sprawy, na który powołał się skarżący, ani też treść wezwania skierowanego do oskarżonej przez adw. K. G. (1), czy wreszcie poszczególne zeznania małżonków Z., w odniesieniu do których uznać trzeba, że tylko pozornie wypowiadali się odmiennie na temat ilości weksli przez nich wypisanych. Przywołany przez skarżącego cytat z odtworzonego na rozprawie nagrania, choć na pierwszy rzut oka faktycznie mógł wskazywać na wypełnienie przez oskarżycieli weksla podczas bytności u notariusza w żadnej mierze nie potwierdza lansowanej przez obronę tezy o istnieniu dwóch weksli. W kontekście konsekwentnych w tej części zeznań oskarżycieli posiłkowych bezsprzecznym jest, iż pokrzywdzeni mówiąc pierwotnie o wekslu pełnym, czy dwóch wekslach, mieli na myśli de facto dwa dokumenty - weksel in blanco oraz złożoną do niego deklarację wekslową, zaś krytycznego dnia doszło do wypisania przez nich wyłącznie samej deklaracji wekslowej, którą z racji nierozróżniania przez nich tych dwóch dokumentów mylnie określali mianem weksla, pociągając za sobą kolejne nieporozumienia w odniesieniu do ilości podpisanych przez nich weksli. Ów brak należytego rozeznania pokrzywdzonych co do rodzaju wypisanych przez nich dokumentów doprowadził w konsekwencji do następnej pomyłki, zaistniałej podczas redagowania pierwszego pisma wysłanego do oskarżonej w imieniu pokrzywdzonych przez ustanowionego przez nich pełnomocnika, wzywającego ją do zwrotu „weksli”, podczas gdy niewątpliwym jest, co pokrzywdzeni należycie wyjaśnili, iż chodziło im o dokumenty podpisane w kancelarii notarialnej, a więc **weksel i deklarację wekslową**, a jedynie wobec błędnego poinformowania pełnomocnika o rodzaju wypełnianych przez nich natenczas dokumentów w treści wzmiankowanego pisma użyto zwrotu „weksel” w liczbie mnogiej. Niemniej jednak zarówno depozycje pokrzywdzonych pochodzące z postępowania, jak i skierowane

do oskarżonej żądanie wskazują jednoznacznie, że chodziło ostatecznie o weksel zabezpieczający tę konkretną umowę aktu notarialnego z dnia 28 czerwca 2010 r., a nie jakiś abstrakcyjny weksel, o jakim mowa w apelacji.

Uwagi skarżącego kwestionującego sposób tłumaczenia przez Sąd meriti rozbieżności występujących w poszczególnych depozycjach pokrzywdzonych w odniesieniu do wskazywanych przez nich ilości weksli są o tyle chybione, że w istocie nie uwzględniają one ogólnej wymowy płynącej z odtworzonego nagrania, ponad wszelką wątpliwość potwierdzającego to, iż pokrzywdzeni rzeczywiście nie posiadali odpowiedniej wiedzy na temat sposobu wypisywania weksla. Z niego jasno zaś wynika, że wypełnienie wzmiankowanych dokumentów odbyło się pod wyraźne dyktando oskarżonej, która instruowała ich gdzie się mają podpisać i co wypełnić, zaś oni sami mieli spore trudności przy okazji wypełniania owych dokumentów, pomimo posiadanego wykształcenia i statusu społecznego. Stąd w pełni uzasadnionym jest wnioskowanie Sądu meriti, że pokrzywdzeni nie będąc prawnikami do końca mogli się nie orientować, że w dniu 28 czerwca 2010 r. przed zawarciem umowy notarialnej wypełnili deklarację wekslową, a nie weksel, traktując oba dokumenty jako integralną całość, a następnie składając pierwotne zeznania błędnie określali te dokumenty mianem weksli. Tym niemniej z treści nagranej rozmowy wynika bezspornie (minuta 6.18), że kobieta mówi „tu się podpisujesz i wypełniasz, a tu się podpisujecie oboje i koniec”, co wskazuje na to, że były dwa dokumenty - na jednym z nich były tylko podpisy, a drugi był wypełniany i dopiero były składane podpisy, co wprost przystaje do ostatecznych depozycji zaprezentowanych przez pokrzywdzonych, w których zgodnie twierdzili, że był weksel, na którym były podpisy - jako wystawca podpisał się K. Z., a jako poręczyciel wekslowy jego żona K. Z. (1), oraz wypełniona deklaracja wekslowa, w której spisane zostały warunki upoważniające do wypełnienia weksla do kwoty 85 000 zł, którą początkowo traktowali także jako weksel. I choć z etycznego punktu widzenia potajemne nagrywanie przyjaciół musi budzić poważne zastrzeżenia, niezależnie od tłumaczenia motywów takiej decyzji, to jednak brak jest podstaw do przyjęcia jakoby ów zapis został w jakimkolwiek stopniu przez oskarżycieli zmanipulowany i nie odzwierciedlał rzeczywistego przebiegu rozmowy odbytej przez nich w dniu 28 czerwca 2010r. przed podpisaniem z oskarżoną umowy u notariusza.

W świetle powyższego nie sposób zgodzić się więc z tezą obrońcy, że zeznania pokrzywdzonych jako obarczone dyskredytującymi je rozbieżnościami nie mogą stanowić wystarczającej podstawy do czynienia prawidłowych ustaleń faktycznych w niniejszej sprawie. Wskazane różnice, przy uwzględnieniu sensownych tłumaczeń małżonków Z., wcale nie podważają szczerości ich wypowiedzi, stąd brak jest racjonalnych podstaw by je odrzucić jak chciałby tego apelujący.

O niewiarygodności przekazu pokrzywdzonych nie świadczy bynajmniej fakt powiadomienia przez nich prokuratury o sfalszowaniu przez oskarżoną złożonego do sądu weksla, co do którego bezspornie ustalone zostało, że widniejące na nim podpisy zostały przez nich osobiście nakreślone. Skoro wedle zgodnych twierdzeń obojga małżonków jedynym wekslem przez nich podpisanym był ten, który miał zabezpieczać roszczenia oskarżonej wynikające z umowy sprzedaży udziałów z dnia 28 czerwca 2010r., i skoro K. Z. nigdy nie pożyczał od oskarżonej pieniędzy we wskazanej przez nią kwocie, to żądanie oskarżonej odnośnie zwrotu pożyczki zabezpieczonej wekslem na inną kwotę aniżeli wynikająca z deklaracji wekslowej wypisanej przez nich w dniu 28 czerwca 2010r. musiało spotkać się z odpowiednią reakcją z ich strony jako próba wyłudzenia od nich pieniędzy. W sytuacji więc gdy K. Z. nie wręczył oskarżonej w dniu 8 maja 2010 r. weksla in blanco wystawionego przez siebie, a poręczonego przez jego żonę, który miałby zabezpieczać roszczenie z tytułu - wedle stanowiska oskarżonej - udzielonych mu rzekomo pożyczek w łącznej kwocie 68 000 zł, to jako zupełnie racjonalne ocenić należy kwestionowanie przez oskarżycieli posiłkowych swoich podpisów na wekslu okazanym im przez oskarżoną, zarzucając dokonanie fałszerstwa widniejących na nim podpisów, niezależnie od odmiennego poglądu skarżącego. Zanim bowiem oskarżyciele pokojarzyli, że oskarżona posłużyła się niewypełnionym przez nich wekslem, w dyspozycji którego pozostawała od dnia podpisania umowy notarialnej dotyczącej sprzedaży udziałów spółki mogli być przekonani, że doszło do podrobienia ich podpisów na tymże wekslu.

Sąd Rejonowy, stosowanie do wymogów wskazanych w art. 7 k.p.k., prawidłowo ocenił treść pisma wysłanego do oskarżonej przez świadka K. G., którego wymowa w żadnym razie nie podważa wiarygodności relacji przedstawionych przez oskarżycieli posiłkowych. Użycie przez K. G. w pierwszym piśmie skierowanym do oskarżonej zwrotu „weksli” w liczbie mnogiej było pokłosiem mylnego poinformowania go przez oskarżycieli posiłkowych odnośnie rodzajów

dokumentów przez nich podpisanych, co jak wyżej wskazano, wynikało wyłącznie z nierozróżnienia przez nich weksla od deklaracji wekslowej. Nie było w nim żądania do natychmiastowego zwrotu „weksli”, lecz jedynie zawierało przypomnienie skierowane do oskarżonej o spoczywającym na niej obowiązku zwrotu wspomnianych dokumentów z chwilą spełnienia przez małżonków Z. ciążącego na nich zobowiązania, na realizację którego mieli czas do 31.12.11r. A skoro w podobnym tonie wypowiadali się w tej materii zeznający przed Sądem pokrzywdzeni, to tym samym uznać trzeba, iż pomiędzy tymi dowodami nie było sprzeczności, które przemawiałyby za ich odrzuceniem, co czyni podniesione przez skarżącego uwagi niezasadnymi.

Z transkryptu wzmiankowanego nagrania, wbrew odmiennym tezom apelującego, także nie sposób wyciągnąć prostego wniosku, że K. Z. zapożyczył się u oskarżonej na kwotę 68 000 zł, zabezpieczeniem której to pożyczki miał być właśnie ów weksel in blanco, którym posłużyła się oskarżona w procesie cywilnym.

Przede wszystkim stwierdzić trzeba, iż Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy przeprowadził dowód ten na rozprawie i należycie go ocenił, wyciągając następnie z niego trafne wnioski końcowe. Jeśli chodzi o wskazaną w minucie 17: 27 sumę 60 000 zł, to w ślad za Sądem I instancji podnieść trzeba, że skoro cała wzmiankowana rozmowa odnosiła się do mającej być zawartą w formie aktu notarialnego umowy sprzedaży udziałów, to trudno uznać, iż samo wskazanie w jej trakcie owej kwoty prowadzi do konkluzji, że odnosi się ona do jakichś innych stosunków zobowiązaniowych istniejących między stronami. Z tejże rozmowy wynika wszak jasno, że weksel i porozumienie odnosiły się li tylko do mającej nastąpić umowy sprzedaży udziałów. Jednoznaczny kontekst prowadzonej wówczas rozmowy w żadnym jej fragmencie nie odwołuje się do rzekomych pożyczek zaciągniętych u oskarżonej przez oskarżyciela posiłkowego, dlatego wydaje się dość oczywistym, że gdyby faktycznie wtedy chodziło o zwrot pieniędzy z tytułu wskazanego przez skarżącego, to wówczas podczas konwersacji prowadzonej między stronami musiałoby się pojawić odpowiednie wtrącenie także na temat rzekomej pożyczki. Dlatego twierdzenia oskarżycieli posiłkowych odnośnie przejęzyczenia się w tym fragmencie przez pokrzywdzonego co do tej konkretnej kwoty nie brzmią niedorzecznie i nie przemawiają za ich odrzuceniem, tym bardziej że w aktach sprawy pojawiają się przykłady innych lapsusów popełnionych przez K. Z., w świetle których zaprezentowane przez niego tłumaczenie nabiera walorów prawdziwości.

Oceniając wiarygodność oskarżycieli posiłkowych Sąd Rejonowy trafnie uwzględnił stan majątkowy pokrzywdzonych w inkryminowanym czasie wskazujący, iż ich sytuacja materialna nie wymagała zaciągania przez nich zobowiązań finansowych. Wzmiankowanej okoliczności nie są w stanie podważyć wywody obrońcy powołującego się na pożyczkę zaciągniętą przez K. Z. u oskarżonej w dniu 16 kwietnia 2009r., ponieważ fakt zaciągnięcia przez niego zobowiązania w dość odległej przeszłości od inkryminowanego zajścia nie niweczy jeszcze prawidłowości ustalenia poczynionego przez Sąd I instancji odnośnie posiadania przez pokrzywdzonych, przed kwietniem 2010r., na kontach stosownych środków pieniężnych, które nie mogły się wiązać z rzekomo udzielonymi przez oskarżoną pożyczkami, co wskazywałoby na niezasadność twierdzeń oskarżonej w omawianej materii.

Sąd II instancji w pełni podziela dokonaną przez Sąd meriti ocenę wyjaśnień oskarżonej, którym z przyczyn wymienionych w pisemnych motywach wyroku, w kontekście całokształtu zebranych dowodów, zasadnie odmówiono wiary. Obrońca nie dostarczył żadnych rzeczowych argumentów mogących skutecznie podważyć wiarygodność zeznań obojga pokrzywdzonych, którzy kategorycznie kontestowali fakt pożyczania od oskarżonej pieniędzy w kwocie 68 000 zł. Okoliczności podniesione w apelacji bynajmniej nie dyskredytują wartości dowodowej depozycji wymienionych świadków i nie mogą zostać uwzględnione jako przemawiające wyłącznie na korzyść oskarżonej. Przeciwno uznaniu, że D. P. i K. Z. zawarli umowę pożyczki na sumę 68 000 zł. przemawia brak jakichkolwiek wiarygodnych okoliczności wskazanych przez oskarżoną, w jakich miało dojść do jej zawarcia, które słusznie zostały zanegowane przez Sąd meriti jako zupełnie nieprzekonujące. Trudno zaakceptować twierdzenie oskarżonej, że pokrzywdzony pożyczył od oskarżonej pieniądze po to, aby zabezpieczyć żonę, skoro ostatecznie zrodzić to miało po jej stronie dodatkowe zobowiązanie. Brak jest też zrozumienia, przy podnoszeniu przez oskarżoną w trakcie procesu argumentu o bliskości relacji z oskarżycielem, dlaczego fakt udzielenia pożyczki nie został przez nią odpowiednio udokumentowany. Tłumaczenie oskarżonej, że miała do oskarżyciela zaufanie i dlatego odstąpiła od podpisania z nim stosownej umowy, stoi w wyraźnej opozycji do jej zachowania z dnia 28 czerwca 2010r., kiedy to niezależnie od zawartej umowy notarialnej, domagała się dodatkowego zabezpieczenia w postaci podpisania przez oskarżyciela weksla i deklaracji

wekslowej. Nie może zatem dziwić się obrońca, iż podobne wyjaśnienia oskarżonej jako zupełnie nielogiczne zostały ocenione przez Sąd meriti jako niewiarygodne, co nastąpiło nie tylko z powodu nieodpowiedzenia przez nią na kierowane pisma procesowe pełnomocnika oskarżycieli posiłkowych.

Obrońca zarzucając obrażenie art. 4 k.p.k. nie wykazał przekonująco, że czynności Sądu były sprzeczne z zasadą obiektywizmu wyrażoną w tym przepisie. Skarżący nie wskazał w apelacji jakie to dowody zostały przez sąd pominięte, jako że nieuwzględnienie wyjaśnień oskarżonej z powodu uznania ich za niewiarygodne nie jest tożsame z ich pominięciem, a także w żaden sposób nie wykazał, że przy ocenie dowodów Sąd I instancji naruszył zasady logiki, wiedzy, czy też doświadczenia życiowego, a tylko w takim przypadku, gdyby zarzuty takie się potwierdziły, można mówić o naruszeniu przez sąd zasady swobodnej oceny dowodów.

Wbrew zarzutom apelacji, wskazać trzeba, że kontrola odwoławcza nie wykazała, by Sąd I instancji dopuścił się obrazy przepisu art. 178 k.p.k. Nie mogło dojść do naruszenia przez Sąd wzmiankowanego przepisu, albowiem komentowana norma podmiotowo dotyczy obrońcy i adwokata działającego na podstawie art. 245 k.p.k., a nie każdego adwokata. Granice zakazu przewidzianego tym przepisem określają zatem ramy stosunku obrończego, wówczas faktycznie adwokata nie można przesłuchiwać w charakterze świadka co do faktów, o których dowiedział się jako obrońca udzielając porady prawnej lub prowadząc sprawę, a także, po noweli Nr 11, udzielając pomocy prawnej zatrzymanym. Tymczasem będący adwokatem K. G. w niniejszym procesie nie bronił interesów oskarżonej D. P., lecz występował jako pełnomocnik oskarżycieli posiłkowych, i tym samym złożenie przez niego zeznań nie było objęte przedmiotowym zakazem, bo tajemnica adwokacka nie korzysta- co do zasady – w procesie karnym z tak daleko idącej ochrony (zob. K. Marszał, (w:) Marszał, Stachowiak, Zgzyk Proces, s 242). W innych wypadkach adwokat może omówić złożenia zeznań co do okoliczności, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy określonej w art. 6 prawo o adwokaturze, chyba że zwolniony zostanie od obowiązku zachowania tajemnicy.

Pozostaje faktem, że adw. K. G. zeznał przed Sądem na temat okoliczności, na które rozciąga się obowiązek zachowania tajemnicy określonej w przepisach prawo o adwokaturze, mimo braku zwolnienia go przez Sąd od obowiązku zachowania tajemnicy (art. 180 k.p.k.). Niemniej przypomnieć trzeba, że nawet gdyby w rzeczywistości doszło do naruszenia przepisów prawa procesowego, to taki zarzut byłby zasadny tylko wówczas, gdy naruszenie to mogło mieć wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia. Skarżący nie wykazał jednak, by taka sytuacja w przedmiotowej sprawie miała miejsce, bo okoliczności, o których zeznał adwokat G. są wykazane także innymi dowodami (dokumentami, zeznaniami świadków), więc krytykowane w apelacji postąpienie nie miało znaczenia dla wyrokowania. Wyeliminowanie z procesu uzyskanego w ten sposób materiału dowodowego pozostanie bowiem bez wpływu zarówno na przeprowadzoną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów jak i ukształtowaną faktyczną podstawę rozstrzygnięcia.

W świetle całości powyższych wywodów, nie sposób więc uznać, aby pewność co do winy oskarżonej D. P. (1) w zakresie przypisanego jej czynu, będąca logicznym wnioskiem z dowodzenia opartego na całości przedstawionych szczegółowo przez Sąd I instancji okoliczności, została w jakikolwiek sposób zachwiana przytoczoną w apelacji argumentacją, która jak ma wyłącznie przymiot dowolnej polemiki z dokonaną przez Sąd meriti oceną dowodów, co czyni wywiedziony środek odwoławczy niezasadnym.

W tym stanie rzeczy zaskarżone orzeczenie ewidentnie nie jest dotknięte błędami w ustaleniach faktycznych, które mogłyby zdyskwalifikować zasadność skazania oskarżonej, a które to błędy - jak należy wnosić z treści apelacji - miały być pochodną podniesionych naruszeń prawa procesowego. Ustalenia Sądu i ocena prawna kontestowanego przez skarżącego zachowania oskarżonej nie mogą zatem budzić zastrzeżeń. Kwestionowanie przez obrońcę ustaleń Sądu, bez wskazania przekonującego argumentu, powoduje, że nie sposób ich skutecznie zanegować, co powoduje, że ustalony w sprawie stan faktyczny należy ocenić jako prawidłowy, dający podstawę do przypisania oskarżonej inkryminowanego czynu. Trafną jest też subsumcja poczynionych ustaleń pod stosowny przepis prawa materialnego wskazany w kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu.

Przechodząc do orzeczenia o karze, do skontrolowania którego obligował Sąd II instancji zakres wniesionego środka zaskarżenia, podnieść trzeba, iż wymierzona oskarżonej kara w żadnym razie nie jest nadmiernie i rażąco surowa. W konsekwencji uznał, iż dolegliwości wymierzone w zakresie kary pozbawienia wolności, jak i orzeczonej grzywny są współmierne do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie przekraczają stopnia jej winy, a jako takie właściwie też winny spełnić oczekiwane zadania w zakresie społecznego oddziaływania kary i cele szczególnie - prewencyjne. W realiach sprawy kara ta niewątpliwie czyni też zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Po stronie zaś tego czynu brak jest istotnych okoliczności łagodzących. Brak jest zatem merytorycznych powodów, aby orzeczoną karę w najmniejszym choćby stopniu złagodzić. Okoliczności popełnionego czynu i dotychczasowa niekaralność oskarżonej, a także rozmiar orzeczonej kary nie stały na przeszkodzie zastosowaniu wobec oskarżonej dobrodziejstwa wskazanego w art. 69 k.k., stąd na pełną aprobatę zasługiwał także nieizolacyjnej charakter kary wymierzonej oskarżonej.

W tym stanie rzeczy Sąd II instancji, podzielając zasadność wyroku Sądu Rejonowego i nie znajdując żadnych podstaw do uwzględnienia wywiedzionej apelacji - na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. - zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Reasumując powyższe Sąd II instancji w oparciu o przepis art. 437 § 1 k.p.k. orzekł jak w części dyspozytywnej. Obciążając oskarżoną wydatkami postępowania odwoławczego ustalił, że zostały one w całości pokryte w formie ryczałtu i wymierzył jej opłatę w wysokości odpowiadającej karom jej odpowiednio wymierzonym.